

Jane Austen w obliczu nowych adaptacji

Przez końcówkę 2026 roku przebrniemy pod znakiem Jane Austen. W przeciągu trzech miesięcy pojawią się dwie adaptacje jej powieści. 16 października w kinach pojawiła się nowa, filmowa wersja „Rozważnej i romantycznej”, natomiast 3 grudnia na Netfliksie sześcioodcinkowy serial „Duma i uprzedzenie”. Zbieżność premier w tak krótkim czasie budzi zainteresowanie nie tylko wśród fanów Jane Austen, a także kinomanów, którzy z pewnością będą porównywać oba dzieła – nie tylko do siebie, ale również do poprzednich adaptacji.

Zbieg tych premier stał się świetną okazją do dyskusji na temat twórczości Austen. 24 września, podczas drugiego spotkania z cyklu „Akcja adaptacja”, organizowanego przez Portal Immersja oraz Mediatekę Memo, spotkaliśmy się z dr hab. Agnieszką Łowczanin oraz Dorotą Konowracką-Sawą, aby porozmawiać o wymiarach powieści Jane Austen. Obie panie przedstawiły swoje perspektywy dotyczące jej twórczości oraz prywatne odczucia i doświadczenia z nimi związane. Profesor Agnieszka Łowczanin, wykładowczyni Uniwersytetu Łódzkiego, specjalizująca się w literaturze brytyjskiej oraz powieściach gotyckich, przybliżyła bardziej akademickie i historyczne spojrzenie na twórczość autorki, natomiast Dorota Konowracka-Sawa, tłumaczka i autorka wielu przekładów, zaproponowała perspektywę, która często pomijana jest w mainstreamowym dyskursie o adaptacjach.

Dlaczego Austen?

Od lat 70., kiedy seriale BBC podbiły serca widzów, regularnie pojawiają się adaptacje powieści Austen. Lata 90. to najobfitszy okres tego zjawiska – wtedy powstały między innymi „Duma i uprzedzenie” (reż. Simon Langton, 1995), „Rozważna i romantyczna” (reż. Ang Lee, 1995) „Emma” (reż. Douglas McGrath, 1996) oraz „Mansfield Park” (reż. Patricia Rozema, 1999). Od tamtej pory w eterze pojawiają się nowe filmy czy seriale, które adaptują lub jedynie opierają się na motywach powieści. Nie da się nie zauważyć, że twórcy nadal są głodni klasyki literatury i starają się powiedzieć coś nowego na temat adaptowanego dzieła. Takie zjawisko mogliśmy zauważyć w ostatnim czasie na przykładzie „Wichrowych Wzgórz” Emerald Fennell – dzieła, które zreinterpretowało powieść Emily Bronte i spolaryzowało widownię oraz krytyków.

Dlaczego branża audiowizualna cały czas sięga po Jane Austen? Oprócz wspomnianej potrzeby powrotu do klasyki, na pierwszy plan wysuwa się wyjątkowość stylu pisarskiego autorki. Warto pamiętać, że Austen jako jedna z pierwszych autorek wprowadziła na szeroką skalę mowę zależną. Ten zabieg powoduje, że głos narratora trudno odróżnić od myśli bohaterów. Dlatego „Rozważną i romantyczną”, „Dumę i uprzedzenie” czy „Perswazję” czyta się tak płynnie, a wręcz immersyjnie. Wpływa na to również humor i ironia, bowiem narrator nie powstrzymuje się od własnych komentarzy na temat bohaterów czy ich czynów. Jeśli powieści Austen czyta się tak przyjemnie, to dlaczego nie przenosić ich na ekran?

Wbrew pozorom, utwory autorki omawiają nie tylko dylematy matrymonialne. Ci, którzy twierdzą, że są to jedynie lekkie romanse nie zauważają jak Austen pokazuje czytelnikom wpływ sytuacji materialnej, pozycji społecznej i obyczajów na samostanowienie oraz możliwości zamążpójścia. Co ciekawe, to właśnie młode pokolenie często postrzega Austen jako feministkę, choć literaturoznawcy nie mówią tak o niej wprost. Feministyczne spojrzenie daje twórcom pole do rozwinięcia tej myśli w nowych adaptacjach, choć dotychczas mało kto zagłębił się w ten aspekt. Z drugiej strony, twórcy nie boją się eksperymentować z gatunkami, w jakie przenoszą dzieła autorki. Wspomniana przeze mnie ironia Austen, buduje przestrzeń dla komediowości i slapstickowego

humoru, czego wynikiem jest hybryda satyry, czarnej komedii oraz masakry zombie - „Duma i uprzedzenie, i zombie” (reż. Burr Steers, 2016). Omawiając plastyczność powieści Jane Austen, trudno pominąć filmy, które przenoszą ich akcję do współczesności lub rozgrywają się w odległych kontekstach kulturowych. Najbardziej znanym przykładem jest komedia romantyczna „Słodkie zmartwienia” (reż. Amy Heckerling, 1995) inspirowana „Emmą”, ale warta uwagi jest też Bollywoodzka adaptacja „Dumy i uprzedzenia” (reż. Gurinder Chadha, 2004).

Nowe oblicza i sentymentalne wspomnienia

Do niektórych autorów dorastamy z wiekiem. Sprawdza się to również w przypadku Austen. Jej fabuły i bohaterowie zaczynają nabierać nowych znaczeń wraz z dojrzewaniem czytelnika. Podczas „Akcji Adaptacji” wielokrotnie mówiliśmy o wspomnieniach związanych z lekturą Austen i o tym, jak okres życia, w jakim znajduje się czytelnik, ma wpływ na odbiór dzieła. Między innymi tym sposobem obaliliśmy tezę, która zakłada, że każde pokolenie posiada reprezentatywną adaptację powieści autorki. Ponieważ w każdej dekadzie powstaje przynajmniej sześć filmów i seriali z nią związanych, trudno wybierać konkretne tytuły, nawet jeśli wykluczymy te mniej znane adaptacje.

Miłośnicy autorki dzielą się na zwolenników adaptacji „Dumy i uprzedzenia” – filmowej wersji z 2005 roku oraz serialowej z 1995 roku. Druga powieść autorki jest jej najpopularniejszym dziełem, a nadchodzący serial Netfliksa będzie ósmą ekranizacją powieści. Ważnym tematem, który wciąż budzi kontrowersje wśród widzów oraz historyków jest inkluzywność i właśnie ten aspekt stał się istotnym elementem najnowszej adaptacji Austen. W rodzeństwo Bingleyów wcielają się czarnoskórzy aktorzy – Daryl McDormack oraz Siena Kelly. To unowocześnienie nie tylko dostosowuje się do oczekiwań współczesnego widza, ale przede wszystkim pokazuje, że w 2026 roku kolor skóry aktorów w dramatach historycznych nie ma znaczenia.

„Rozważna i romantyczna” od trzydziestu lat nie otrzymała nowej, dobrze prosperującej adaptacji, dlatego nie powinno nas dziwić, że twórcy powrócili do debiutanckiej powieści autorki. Losy Eleonory i Marianny zaadaptowała Georgia Oakley, brytyjska reżyserka o skromnym dorobku artystycznym. Już przed premierą filmu zwiastuny wskazywały wiele podobieństw do „Dumy i uprzedzenia” Joe’go Wrighta. W tym kontekście ważny jest fakt, że oba filmy wychodzą spod ręki tych samych producentów.

Perspektywa tłumacza

„Akcja adaptacja” stara się zwrócić uwagę również na rolę tłumaczy w kontekście powieści oraz recepcji ich adaptacji. Dlatego duże znaczenie dla spotkania miała obecność Doroty Konowrackiej-Sawy, autorki przekładów między innymi „Frankensteina” Mary Shelley, „Jądra ciemności” Josepha Conrada, „Draculi” Brama Stokera, jak i „Dumy i uprzedzenia” oraz „Rozważnej i romantycznej” Jane Austen. Gościni opowiedziała, jak tłumacz staje się współautorem świata i bohaterów, o których pisze. Musi wziąć on pod uwagę nie tylko myśl autora, ale również poprzednie tłumaczenia oraz, co było zaskoczeniem, powstałe ekranizacje i adaptacje. Tłumacz cały czas próbuje dostosować się do współczesnego czytelnika oraz niesie na barkach niezwykłą odpowiedzialność za całokształt dzieła. Czy nie tworzy to zamkniętego kręgu, który pokazuje podobieństwa pomiędzy tłumaczami i twórcami audiowizualnymi?

Julia Kaźmierczak